

O tym jak Rambo i macho mają się dobrze

Autor tekstu: **Radosław S. Czarnecki**

Utwardzanie trzeciej drogi — respons

Video meliora proboque, deteriora sequor [1]

Owidiusz (*Metamorfozy*)

Tekst A.Koraszewskiego pt. [Utwardzanie trzeciej drogi](#) jest niezwykle logicznym i realistycznym materiałem, zwłaszcza iż poparty został m.in. personalnymi doświadczeniami życiowymi Autora oraz jego przemyśleniami czy studiami nad istotą, historią i schyłkiem tzw. *Welfare State*. Jako adresat krytyki i poniekąd obśmiania (za tekst pt. [Kult macho a wzorzec Rambo](#)) nie będę podnosił argumentów użytych w wymianie poglądów na forum dyskusyjnym stanowiącym załącznik do wspomnianego tekstu A.Koraszewskiego. Pragnę podzielić się jedynie w tym miejscu garścią refleksji jako wywołany do tablicy i z pozycji patriarchalnych oraz jedynie słusznej drogi, zasadnie skarcony zwolennik lewicy.

Neokonserwatyzm i neoliberalizm (celowo dodają przedrostek neo- aby podkreślić m.in. za prof.prof. A.Walickim czy B.Łagowskim dzisiejszość i utylitaryzm tych pojęć niewiele mających, może poza źródłosłowem, związków z pierwotnymi znaczeniami określić: konserwatyzm i liberalizm) aż kapią z tekstu A.Koraszewskiego. Można się domyśleć lub powziąć mniemanie, że dopiero neoliberalne reformy przywróciły właściwy porządek rzeczy na tym świecie. I to ich wymiar w całej globalnej przestrzeni winien być wykonany wg jedyne, słusznego wzoru. Otóż jedynie słusznej drogi dla całego świata – obojętnie jak ją nazwiemy: trzecią, czwartą czy dziesiątą – nie ma i nigdy nie było. Ekonomia nie jest dziedziną nauki, jak ostatnimi czasy próbuje się ją przedstawić, o prawdach objawionych raz na zawsze, uniwersalną w czasie i przestrzeni (tu symbolika oraz przesłania niesione przez wzorzec Rambo/macho są wyraźne). Kultura, historia, religia, społeczne zagadnienia lokalne też mają wiele do powiedzenia w tym względzie. Noblista w dziedzinie ekonomii, doradca Prezydenta USA B.Clintona, J.Stiglitz stwierdza w przedmiocie tego wydawałoby się uniwersalnego, sprawdzonego w USA modelu ekonomii i gospodarowania oraz rozpowszechnianego przez szkołę chicagowską na cały świat (jak kreskówki o Rambo), iż „.....*Ja znam tylko takie sztampy i matryce, które kiepscy ekonomiści próbują przenosić z jednych krajów do drugich. Im wierniej je przenoszą tym gorsze są rezultaty*” [2]. To jest najlepsza rekomendacja dla jedynie słusznej teorii ekonomicznej polegającej na dogmatycznej wierze w wartości prywatyzacji i bałwochwalczym kulcie niewidzialnej ręki rynku.

Wszystko, w gospodarce również, w naszym codziennym życiu (zarówno w skali makro jak i mikro, zbiorowym jak i jednostkowym) jest wynikiem zasady sprzężenia zwrotnego. I tak też jest z opisywanymi przeze mnie zmianami kulturowymi, które z jednej strony wyznaczały nowe trendy, a z drugiej – egzemplifikowały zmiany zachodzące w świadomości współczesnego człowieka. Jednak zarówno **reaganomika** jak i **thacheryzm** nie uzdrowiły sytuacji gospodarczej jak sugeruje Autor „Utwardzania trzeciej drogi”. Spowodowały tylko wzmocnienie w nieprawdopodobny sposób strony umownie zwanej – kapitałem (i tego wszystkiego co z nim jest związane). To nie przywoływana jako zły duch „*pocziwa pracownica opieki społecznej odbierająca*” dobrej a priori „*rodzinnie dziecko według swojego widzi mi się*” [3] jest dziś problemem dla zwykłego człowieka zatrudnionego, ale właśnie bezwzględny dyktat kapitału.

I jeszcze jedno odnośnie tej „*pocziwej pracownicy opieki społecznej*” – uosabia jedynie ona działania biurokratyczne, absolutnie nie identyfikowalne z jakąkolwiek lewicowością. Chyba, że ten potężny nurt polityczny, społeczny, kulturowy itd. chcemy sprowadzić w prostacki sposób do działań apolitycznej i onnipotentnej biurokracji, immanentnej każdemu systemowi i porządkowi administracyjnemu.

Św. Augustyn 1500 lat temu miał powiedzieć że „*Duch Święty wieje kędy chce*”. W wyniku procesów, które A.Koraszewski gloryfikuje w swoim materiale to „*kapitał wieje kędy chce*” i nic nie jest w stanie go okiełznać.

Wynikiem tego wiatru wiejącego od ponad dwóch dekad przez świat, niezwykle przychylnego dla kapitału (wraz z jego całym **entouragem**), jest kolejna suma wypaczeń i dewiacji, która zachwiała tym razem równowagę na linii pracobiorca – pracodawca osiągnięta w okresie po II wojnie światowej. Panujący medialny i zarazem konserwatywny **mainstream**

(właśnie na wzór modelu macho/Rambo) nie przypadkiem jest tak powszechnie upubliczniany i promowany. Jak uważa czołowy ekonomista amerykański P.Krugman „...*Za pieniądze można kupić nie tylko bezpośredni wpływ na decyzje – można je również wykorzystać do tego by zmienić nastawienie opinii publicznej. (...) Za pieniądze można kupić wpływ na politykę, a także – jeżeli postępuje się zręcznie – pozyskać poparcie środowisk intelektualistów*” [4].

Powszechna prywatyzacja, swobodny przepływ kapitału, deregulacje, **outsourcing** i **re-engineering** nie ustrzegają gospodarek wszystkich krajów świata od korupcji, marnotrawstwa pieniędzy, fałszywej księgowości itd. Przykłady WordComu, Enronu, Adelphia Communications czy Tyco Int. są tu tyle znamienne co niechlubnie sławne. Elita menedżerów, nieprzyzwoicie wysoko opłacana i pozostająca praktycznie bez jakiegokolwiek kontroli ordynarnie (w czasie boomu giełdowego) bogaciła się kosztem szarych pracowników firm i właścicieli akcji. Nijak to się miało – nawet w momencie owego boomu – do wyników finansowych ww. firm.

Wydane u schyłku poprzedniej dekady w USA dwie książki: B.Ehrenreich *Nickel & Dimed; On (Not) Getting by In Boom-Time of America* i J.A.Frazera *White-Collar Sweatshop* pokazują dobitnie jak zatrudnienie się dziś pracobiorcy w tym nowym rajku uniemożliwia mu w zasadzie osiągnięcie duchowej swobody w miejscu pracy. Staje się ono w modelu preferowanym przez **reaganomikę** i **thacheryzm** ostoją swoistego, bezwzględnego i niewolniczego niemalże posłuszeństwa bądź uległości. I dotyczy to obojętnie: małej firmy prywatnej czy wielkiej, ponadnarodowej korporacji. Jak pisze J.A.Frazer „...*Kiedy w jednej z firm zaczęły się cięcia, wszyscy pracownicy z wyższej półki musieli wziąć udział w trzydniowym wyjeździe, gdzie kazano im skakać (kicać) po sali. Jeden z pracowników opowiada – przełożeni mówili nam: No i widzicie, jacy jesteście kreatywni, na ile sposobów potraficie skakać*” [5]. Prezes, dyrektor, menadżer, szef, boss w tak skonstruowanej i funkcjonującej przestrzeni społecznych zależności zajmują pozycje jak ten komiksowy Rambo czy filmowy macho.

Mityczność powszechnej prywatyzacji i jej wszechogarniająco pozytywnego wpływu na stan społecznej organizacji podważa w wywiadzie z J.Żakowskim wybitny ekonomista amerykański (MIT) prof. L.C.Thurow. Zauważa on analogie między powolnym, rozłożonym na stulecia rozkładem Rzymu [6], a dzisiejszą sytuacją Zachodu. I przyczyny tego procesu widzi w tym samym – kurczeniu się państwa: przestało ono wtedy „*inwestować w drogi, wodociągi, edukację... Stopniowo zmieniała się społecznie uznawana skala wartości. Na co innego przeznaczano pieniądze. Wszystko co wspólne ustępowało prywatnym interesom. Oszczędzono na konserwacji urzędów publicznych, obronie, edukacji. Reszta było tylko kwestią czasu*” [7]. A jak jest dzisiaj ?

„*Model cesarskiego miasta Rzym ukazuje równowagę między budynkami publicznymi i prywatnymi bardzo odmienną od tej, jaką ujrzelibyśmy na modelu jakiegokolwiek współczesnej metropolii. Było tam proporcjonalnie znacznie więcej przestrzeni publicznej i o wiele mniej przestrzeni prywatnej. Dominują budynki publiczne. W naszych społeczeństwach jest odwrotnie – dominuje to co prywatne, a to co publiczne ma znaczenie drugorzędne. Dla nich (Rzymian – rscz) to co prywatne było negatywne, a to co publiczne – pozytywne*” [8]. Już Cycero miał powiedzieć o Rzymianach, że „*nie znoszą prywatnego luksusu, kochają za to publiczną świetność*” [9].

Zwycięstwo indywidualizmu nad kolektywnym myśleniem, prywaty nad grupą i własności personalnej nad dobrem wspólnoty, społeczności, nad dobrem publicznym to jest właśnie triumf „*byczego konserwatyzmu*” a’la wartości niesione przez wzorzec Rambo/macho. To w jego wyniku konsumpcyjna kultura spod znaku JA zaczęła wypierać coraz bardziej inwestycyjną, społecznie potrzebną oraz immanentną gatunkowi ludzkiemu kulturę i myślenie w przestrzeni: MY. **Homo sapiens** to bowiem zwierzę stadne i m.in. ten aspekt spowodował, że stał się on właśnie współcześnie bytującym człowiekiem.

Ludzie czują się dziś, w wyniku m.in. tego neoliberalnego eksperymentu, coraz bardziej samotni i pragną poczucia pewności [10]. Jednak ta nowa, rajska wydawałoby się rzeczywistość tego im nie daje. Trudno więc się dziwić, że narzekają, tęsknią lub otwarcie się przeciw niej buntują.

W zakończeniu A.Koraszewski stwierdza autorytatywnie, iż „...*w dyskusji o państwie warto sięgać po poważniejsze materiały niż tylko komiksy*” próbując tym samym zbanalizować czy zdeprecjonować szkic o Rambo i macho. Nota bene od dawna uważane są komiksy bądź filmy za znaczącą część sztuki i popkultury oraz mające tym samym ważne przełożenie na postawy czy mentalność odbiorców (propagowane w milionach egzemplarzy i oglądane przez dziesiątki milionów ludzi sprzyjają nawet podświadomie określonym zachowaniom czy wpływają na świadomości konsumentów tych rodzajów gatunków sztuki [11]). A.Miller, słynny

XX-wieczny dramaturg i scenarzysta, pisarz i intelektualista amerykański zauważył niegdyś, iż w tej materii „...literatura nie pozostaje bez skutków. Proszę sobie przypomnieć, że po opublikowaniu „Gron gniewu” Johna Steinbecka Kongres amerykański przyjął ustawę która miała poprawić warunki życia w obozach robotników wędrujących w poszukiwaniu pracy. Czy może być lepszy dowód na związek literatury z rzeczywistością i możliwość jej wpływania na bieg rzeczy ?” [12]. Literatura jest jak wiemy znaczącą częścią sztuki, więc sztuka ma wpływ na rzeczywistość czy jej nie ma ? Kształtuje postawy, wzorce osobowe i modele zachowań czy nie ? I czy warto w takim razie w tego typu poważnych dyskursach sięgać po elementy sztuki ? A może jest to argumentacja nie dopuszczalna ?

Jeśli dyskusja i wymiana poglądów ma być twórcza i nieść określone efekty, a nie ma być tylko schopenhauerowskim „celem uświęcającym środki” nie można nie zauważyć tego co podniesiono w niniejszym response. Pozostawiam to jednak do oceny Czytelnika niniejszej odpowiedzi.

Kilka słów komentarza:

Wysoko ceniąc inne teksty Radosława S. Czarneckiego mam wrażenie, że w tym przypadku ideologiczna podświadomość Autora wzięła górę nad świadomością analityka. Nie bardzo wiem, z czym lub z kim Autor polemizuje, bo z pewnością nie z moim artykułem. Autor stwierdza odważnie, że ekonomia nie jest nauką. Niczego takiego w moim artykule nie twierdzę, a co więcej setki razy w różnych miejscach właśnie to mówiłem. (To raczej Radosław S. Czarnecki broni doktryny, a nie ja.) Nigdzie w żadnym miejscu swojej polemiki Autor nie odpowiada na moje zarzuty do jego artykułu. Te zarzuty to przede wszystkim nie zauważanie kryzysu państwa opiekuńczego, kryzysu spowodowanego a/ starzeniem się systemu i jego biurokratyzacją, b/ zmianą sytuacji na rynkach międzynarodowych, co prowadziło do utraty monopolu na produkcję towarów o wysokiej technologii, co z kolei powodowało trudności z finansowaniem dalszego wzrostu wtórnie dzielonej części dochodu narodowego, c/ zmianą mentalności społeczeństwa i nasileniem się postaw roszczeniowych.

Zalecanie ekonomicznej homeopatii bez zastanawiania się nad związkami przyczynowymi nie wydaje mi się najlepszą drogą. Ceniąc sobie bardzo wysoko skandynawski model gospodarczy (gdzie myślenie z lat siedemdziesiątych zostało skorygowane głównie przez socjaldemokratów), nie mogę być ślepy ani na powody, dla których obserwowaliśmy zmiany, ani na rezultaty tych zmian. Te rezultaty to przede wszystkim ułatwienie nieuniknionych przekształceń rynku pracy w krajach rozwiniętych i... być może warto to zauważyć, pożegnanie mitu o cudowności socjalistycznej **doktryny** m.in. w takich krajach jak Chiny czy Indie, gdzie na przestrzeni ostatnich 30 lat radykalnie zmalała liczba umierających z głodu i radykalnie wzrosła klasa średnia. Innymi słowy lewica (przy całych swoich zasługach) nie zawsze sprzyja walce z biedą, czasem jej znakomicie szkodzi. Prawica ma swoje bziki i swoje patologie, które zdecydowanie warto krytykować. Wspaniale robi to cytowany J. Stiglitz, niestety czytaliśmy różnych Stiglitzów, bo ja nigdzie nie zauważyłem, aby Stiglitz był przeciwnikiem rynku. Ten autor jest raczej przeciwnikiem doktrynalnego myślenia, dlatego jest mi bliski i dlatego szczególnie irytujące jest powoływanie się na niego w obronie doktrynalności. [Andrzej Koraszewski]

Zobacz także te strony:

[Kult "macho" a wzorzec Rambo](#)

[Utwierdzenie trzeciej drogi](#)

Przypisy:

[1] Widzę i pochwalam rzeczy lepsze, idę jednak za gorszymi.

[2] Wywiad J.Żakowskiego z J.Stiglitzem, POLITYKA nr 20/2452 z dn. 15.05.2004 pt. "Zrób to sam",ss. 52-54

[3] A.Koraszewski, "Utwierdzenie trzeciej drogi")

[4] Za: "Forum" nr 25/1976 z dn. 23.06 – 29.06.2003, s. 7

[5] za: C.Robin, „*Żywot człowieka zatrudnionego*”, [w]: "Gazeta Wyborcza" z dn. 16-17.03.2002

[6] Rzym traktowany jest tu bardziej jako cywilizacja i kultura, a nie jako cesarsko-państwowy twór. L.C.Thurow porównuje tu poziom życia społeczeństwa w okresie między panowaniem Dioklecjana, a tzw. średniowiecznymi wiekami „ciemnymi” i umiejętność posługiwania się posiadaną już wiedzą (która przecież w „wiekach ciemnych” nie wyparowała).

[7] Wywiad J.Żakowskiego z prof. L.C.Thurowem pt. „*Nowa rewolucja ,nowe średniowiecze*”, [w]: "Gazeta Wyborcza" z dn. 27-28.09.1997

[8] L.C.Thurow, *Przyszłość kapitalizmu*, Wrocław 1999, s. 27

[9] P.Veyne, *Bread and Circuses*, London 1990, s. 251

[10] G.Soros, *Nowy, okropny świat*, Warszawa 2006, s. 39

[11] W epoce telewizji, komputeryzacji i innych elektronicznych nośników obrazów ten problem jest o wiele bardziej znaczącym niżli w epokach minionych (obrazkowość i ekranizacja współczesnej rzeczywistości).

[12] Wywiad A.Millera dla "L'Express" (distr. By NYT Synd.) z dn. 12.09.2002

Radosław S. Czarnecki

Doktor religioznawstwa. Publikował m.in. w "Przeglądzie Religioznawczym", "Res Humanie", "Dziś", ma na koncie ponad 130 publikacji. Wykształcenie - przyroda/geografia, filozofia/religioznawstwo, studium podyplomowe z etyki i religioznawstwa. Wieloletni członek Polskiego Towarzystwa Religioznawczego. Mieszka we Wrocławiu.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 22-09-2008)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6087) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6087>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora.

Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych

niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl